CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłka w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony. Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2084. Lwów, piątek dnia (19. września) 2. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Postanowienie obowiązujące.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji Generał-Lejtnant Hrabia Bobryńskij na zasadzie pp. 1, 2, i 3 rozdz. 19 Prawa o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej,

postanowił:

1) Zabrania się we wszystkich zaludnionych miejscowościach Galicji sprzedaż spirytualji za wyjątkiem piwa „na miejscu i do domów“ bez pozwolenia miejscowych władz policyjnych.

2) Zabrania się w restauracjach i szynkach sprzedaż po 10 godz. wieczorem podług czasu petrogradzkiego.

3) Zabrania się zbierać wszelkiego rodzaju składki pieniężne na jakiekolwiek cele bez specjalnego pozwolenia Gubernatora lub Lwowskiego Gradonaczelnika.

4) Zabrania się odmowa przyjmowania rosyjskich pieniędzy po kursie niższym, jak ustanowiony przez Naczelnego Głównodowodzącego tj. po cenie: 1 rubel równa się 3 koronom 33 i jedna trzecia helera, albo 30 kopiejek równa się 1 koronie.

5) Zabrania się podnoszenia cen na produkty pierwszej potrzeby powyżej taksy ustanowionej miejskiemi publicznemi zarządami.

Winni niestosowania się do powyższego postanowienia karani będą w porządku administracyjnym więzieniem do trzech miesięcy albo karą pieniężną do 3000 rubli.

Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się: Gubernatorom Galicji i Lwowskiemu Gradonaczelnikowi z urzędu, przyczem stosowane na winnych kary wykonują się niezwłocznie.

Lwów 17 września 1914.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji: Generał-Lejtnant Hrabia Bobryński.

ROZKAZ
Gradonaczelnika miasta Lwowa.

Właściciele restauracyi, piwnic, winiarni, sklepów spożywczych i innych przedsiębiorstw handlowych mają w terminie dni trzech od dzisiejszej daty stanowczo bez wyjątku wszystkie zapasy wódki, wina, piwa i innych napoi spirytusowych wynieść ze sklepów i złożyć w odrębnych pokojach lub lochach i piwnicach i zakomunikować adres wskazanych miejsc do Zarządu Gradonaczelnika (Austr.-węgierski Bank), skąd będzie wysłana osoba w celu nałożenia pieczęci na składy napoi spirytusowych.

Osoby, które nie uczynią zadość niniejszemu rozkazowi lub też jeśli się zauważy sprzedaż napoi spirytusowych, będą karane karą pieniężną do trzech tysięcy rubli i wysłane za granicę miasta.

Lwów, 18. września 1914.

Gradonaczelnik Generał-major EICHE m. p.

OGŁOSZENIE.

Zabrania się wszystkim bez wyjątku w rejonie Gradonaczelstwa przeprowadzać wszelkiego rodzaju rewizye — rekwizycye i konfiskacye bez pozwolenja Gradonaczelstwa.

Gradonaczainik miasta Lwowa Generał-Major EICHE.

Z zaciętych walk.

W Galicyi.

ZAŁOGA PRZEMYŚLA URZĄDZA WYCIECZKI.

Z oficyalnego komunikatu sztabu dowiadujemy się, iż załoga Przemyśla urządza wycieczki z twierdzy, ale że te wycieczki pozostają bez skutku.

NIEMCY POD KRAKOWEM.

„Russkoje Słowo“ donosi, że Niemcy wysławszy trzy swoje korpusy w okolice Krakowa, pieśnie wysyłają tam nowe jeszcze posiłki.

Do »Russk. Wiedom» donoszą z Zurychu, iż bardzo liczne zastępy wojsk bawarskich przewieziono do Austryi celem operacyi w Galicyi.

Z KRAKOWA.

Z Warszawy donoszą do „Kij. Myśli“ pod datą 29 września, że w Krakowie przygotowaniem do obrony kierują Niemcy. Austryacy są na drugim planie. Obecność polskiego legionu, jak się zdaje — uznano za niepożądaną. Legion przeniósł się do Wadowic.

WALKI W ZACHODNIEJ GALICYI.

Według najnowszego komunikatu sztabu Naczelnego Wodza z dnia 29 ub. m. (wtorek) — w zachodniej Galicyi pobita została koło Dukli tylna straż austryacka. Cofająca się przez Frysztak kolumna porzuciła wiele broni i 400 z górą wozów.

Na froncie niemiecko-russkim.

WALKA POD OSSOWCEM I POD AUGUSTOWEM.

Walka artyleryi pod Ossowcem, o której wczoraj donosiliśmy doszła według urzędowego doniesienia — do silnego napięcia w niedzielę 27 ub. m. od wczesnego ranka. W kanonadzie tej brały udział armaty wielkiego kalibru, piechota niemiecka usiłowała zbliżyć się do warowni, aby przypuścić szturm, lecz operacye wojsk russkich nie dopuściły Niemców bliżej do fortów.

O wyniku tej bitwy nie ma dotąd wiadomości.

Wieś Ossowiec leży na granicy gub. Łomżyńskiej i Grodzieńskiej, jest stacyą kolejową linii wiodącej z południa z Brześcia Lit. przez Białystok do Prostków, miejscowości na granicy Prus Wschodnich. (Ossowiecka warownia położona nad Bobrem, składa się z cytadeli środkowej i jednego fortu po lewej a dwóch po prawej stronie Bobru).

Równocześnie toczył się bój w lasach augustowskich nieco dalej na północ od Ossowca, gdzie — jak powiada komunikat sztabu — wojska russkie posuwają się szybko naprzód.

(Augustowo założone 1560 roku przez króla Zygmunta Augusta, jest to miasto okręgowe, liczące 12.000 mieszkańców w gubernii suwalskiej, znane ze słynnych targów na bydło i konie, jest stacyą kolejową biegnącej równolegle do granicy linii kolejowej z Grodna przez Suwałki do Orana. Miasto leży pomiędzy jeziorami nad kanałem Augustowskim, długim na 75 klm., łączącym Niemen przez Bóbr i Narew z Wisłą. Biskupstwo augustowskie albo sejneńskie ma swoją siedzibę w Sejnach).

DALSZY CIĄG BITWY POD DRUSKIENIKAMI.

Według najnowszego komunikatu sztabu Naczelnego Wodza w poniedziałek 28 bm. toczyła się walka russko-niemiecka w rejonie Ossowiec-Druskieniki-Siemno. Nowa próba Niemców przeprawy przez Niemen odparta.

Na północnych krańcach lasów augustowskich wre zacięta walka nadal.

GENERAŁ GALWITZ.

Na powyższych polach bitew dowodzi korpusem rezerwowym niemieckiej gwardyi generał v. Galwitz.

PRZEZ NIEMEN. — JAKI BYŁ CEL WALKI POD DRUSKIENIKAMI?

Niemcy zamierzali sforsować przeprawę przez Niemen koło zdrojowiska Druskieniki, lecz zostali odparci.

JESZCZE O WALCE POD SOPOĆKINAMI.

Tutaj Niemcy rzucili w bój ciężką artyleryę, co dowodzi, że operują tu nie przednie oddziały, ale większe siły. Nie zważając na ogień ciężkich dział, wojska russkie poszły do ataku i zmusiły Niemców na terenie gubernii suwalskiej do cofnięcia się.

Walka francusko-niemiecka.

ZACIĘTE ZAPASY.

Według ostatnich oficyalnych francuskich wiadomości Niemcy w nocy z 26. na 27. szli na całym froncie zajadle do ataku.

Na lewym froncie odnieśli Francuzi o tyle sukcesy, że odparli między Sommą a Reims wiele ataków niemieckich.

W centrum między Reims a Soisson odparli Francuzi ataki pruskiej gwardyi.

„Recz“ donosi, że niemiecki aeroplan rzucił na Passy cztery bomby; zginął jakiś przechodzień i zraniona została pewna kobieta.

„Dzień“ donosi, iż angielski latawiec bombardował w nocy niemiecki obóz pod Waterloo.

„Ertz. Wied.“ donoszą, że lekko ranny jest książę Oskar pruski.

Według londyńskich doniesień, **walka doszła do najwyższego naprężenia.**

Serajewo.

Omawiając operacye na serbskiej widowni wojny sofijska „Tribuna“ wywodzi, że pojawienie się serbskich i czarnogórskich wojsk w okolicach Serajewa **nie oznacza jeszcze bynajmniej upadku stolicy Bośni.**

Serajewo jest nowoczesnym, obwarowanym obozem, którego poddanie się wymagałoby czasu i ofiar. Ponadto do opanowania Serajewa niezbędna jest ciężka artylerya, a nie wiadomo, czy Serbia ją ma. Wreszcie **górzysty teren miejscowości utrudnia podjęcie regularnego i skutecznego bombardowania Serajewa.**

PONOWNE ZAJĘCIE ZEMUNIA PRZEZ SERBÓW.

Do Pet. Ag. tel. donoszą z Belgradu, pod datą 28. bm., że po krwawej walce Serbowie ponownie zajęli Zemuń.

Latawce przy robocie.

ATAK AEROPLANÓW NA WIEŻĘ EIFFLA.

Agencya Hawasa donosi, że niemiecki aeroplan, korzystając z mgły, przeleciał w niedzielę 27 września o godzinie 11 przed południem nad Paryżem i rzucił kilka bomb tuż koło wieży Eiffla. Jedna z nich upadła na ulicę Trocadero na rogu ul. Freycinet, zabijając przechodzącego właśnie tamtędy starca i raniła jego córkę. Przypuszczają, że bomby przeznaczone były na to, aby zniszczyć stacyę radiotelegraficzną na wieży Eiffla.

BOMBY NAD ANTWERPIĄ.

Biuro Reutera donosi z Antwerpii, że dnia 26 września niemiecki aeroplan latał rano nad miejscowością Duffel niedaleko Antwerpii i rzucił dwie bomby, które wpadły w wodę.

Popołudniu pojawił się nad Antwerpią znów latawiec. Jednakże z fortów otworzono przeciw niemu okrutny ogień i zmuszono lotnika, aby wzniósł się na tak wielką wysokość, iż obserwowanie wojsk belgijskich stało się dla niego niepodobieństwem.

ZEPPELINY NAD WARSZAWĄ.

P. A. T. donosi z Warszawy: Nad Warszawą pojawił się w niedzielę rano Zeppelin i rzucił kilka pocisków. Jeden z nich zranił trzech niższych funkcyonaryuszów rządowych.

Wkońcu dosięgły Zeppelina kule żołnierzy russkich, którzy doń gorączkowo strzelali i Zeppelin spadł koło Jabłonny pod Warszawą. Statek przywożą do Warszawy.

Zgodnie z ogłoszeniem pochodzącem z oficyalnego źródła, w sobotę 23 b. m. o 5 rano pojawił się Zeppelin, sunąc na Warszawę z zachodu prawie równolegle wzdłuż linii kolei warszawsko-wiedeńskiej. Przywitany u wstępu w obręb Warszawy ogniem armatnim i trafiony spiesznie zawrócił ku północy, trzymając się obwodu miasta. Na linii Modlina Zepelin znów wystawiony był na ostrzeliwanie i spadł na ziemię koło Ciechanowa.

Zamknięcie Dardaneli.

Z Konstantynopola donoszą, że kapitan portu ogłosił, **iż cieśnina Dardanelska zamyka się zupełnie dla ruchu jakichkolwiek okrętów.** (P. A.)

Tę samą wiadomość potwierdza doniesienie s Saloników, iż na mocy zarządzenia tureckiego rządu przejazd przez Dardanele zamknięto i dla handlowych okrętów wszystkich państw. (R. S.)

W ministerstwie spraw zagranicznych w Petrogradzie powiadają: "Nie wiadomo nam, czy zamknięcie Dardaneli jest **wyzwaniem pod adresem Rosyi**, czy też zarządzeniem, wydanem z pobudek strategicznych. Jeżeli to wyzwanie, w takim razie zamknięcie cieśniny pociągnie za sobą decydujące zarządzenia Rosyi. K.M.

WYCIECZKI TURECKIEJ FLOTY NA MORZE CZARNE.

Krążowniki „Goeben“ i „Wrocław“ nadal wyjeżdżają na Czarne Morze. Towarzyszą im na zmianę inne okręty. (Rj.)

Przybyli do Odesy parowcem podróżni opowiadają, iż u wstępu na morze spotkali krążownik „Goeben“, który, nie zważając na przepisy wymijania, jechał tak, iż parowiec omal nie wjechał w linię min i nie wyleciał w powietrze. Parowiec ocalał tylko dzięki przytomności umysłu kapitana. Podróżni wręczyli kapitanowi adres z wyrazami wdzięczności. (Klj. M.)

Mobilizacya Bułgaryi.

Powszechna próbna **mobilizacya Bułgaryi** będzie w przeciągu dni dziesięciu przeprowadzona. („K. M.“).

Mobilizacya w Rumunii.

została przeprowadzona w tajemnicy systemem koncentracyi. Cała rumuńska armia znajduje się pod bronią.

Albańczycy wystąpili do walki.

Z Cetynii donoszą, że Czarnogórcy odparli atak Albańczyków na linii Gusinje-Plawa-Tuzy.

2,300.000 koron.

Lwów, 2. października.

Co znaczy powyższa kwota? Oto ubytek gotówki w budżecie mieszkańców Lwowa w dniu wczorajszym. Wczoraj mianowicie był t. zw. „pierwszy“. W dniu tym lub poprzednim wypłacano każdego miesiąca całej rzeszy urzędników i funkcyonaryuszów rządowych ich płace miesięczne. Wynosiły one we Lwowie łącznie dwa miliony trzykroć sto tysięcy koron. Tego „pierwszego“ pensyi nie wypłacono, zatem ogół mieszkańców uszczuplony został w dochodach o całą tę ogromną kwotę. Piszemy ogół mieszkańców, gdyż urzędnicy pensye swe prawie w całości zużywali w miejscu pobytu, opłacając czynsze, płacąc rozmaite raty i wydając resztę na życie. Nie otrzymawszy pensyi, nie mogą też nic zapłacić.

Nie będą też mieli prawie wszyscy z czego żyć. Sytuacya ich jest istotnie bardzo smutna. Najgorsze to, że nie wiadomo, czy i kiedy uda się ich nędzy, ich strasznemu losowi zaradzić. Wszelkie wszczęte dotąd usiłowania w celu pozyskania potrzebnych na wypłatę ich pensyi funduszów, były bezskuteczne.

*

Równie straszny jest los setek przebywających we Lwowie rodzin rezerwistów, powołanych do wojskowej służby, gdyż nie pobierają one od paru tygodni zasiłków. Usilnym staraniom prezydyum miasta udało się dla nich bodaj tyle zrobić, iż będą otrzymywać zasiłki w naturze. Zapasy mąki, ryżu, cukru, soli, herbaty, drzewa, wyłącznie dla nich przeznaczone, starczą na raz na 1 miesiąc.

KRONIKA.

Podhorce, mianowicie zamek książąt Sanguszków, podobno zostały oszczędzone od grabieży ze strony ludności okolicznej, a to w ten sposób, że wojsko rosyjskie zostawiło straż na jego obronę. Jest to bardzo pocieszające, o ile jest prawdziwe, gdyż we wschodniej Galicyi niewiele już nam i tak zostało pamiątek przeszłości, jako w kraju, który od wieków jest terenem wojen. Obecna wojna była — zdaje się — pod tym względem sroższa od innych, zwłaszcza dla nielicznych już i tak zabytków drewnianego budownictwa. Wiadomo już, że zniszczało wiele dworów, niejedna cerkiew i bóżnica drewniana, stara, musiały ucierpieć. A bez przesady były one dla nas tem prawie, czem dla Francyi katedra w Reims. Wątpliwe zaś, czy przy obecnym braku gotówki oraz rzetelnego smaku u większości naszych ziemian, będą oni mogli i umieli w miejsce dawnych postawić nowe, któreby się mogły stać zabytkami na przyszłość, jak dotychczasowe były dla nas

Ofiary wojny. W Warszawie zmarł generał Bogacki, który przyjechał z teatru wojny, odniósłszy tam ranę. W jednej z potyczek, prowadząc oddział do szturmu na nieprzyjacielskie okopy, zginął kapitan sztabowy, Piotr Chrzanowski, syn ś. p. generała Chrzanowskiego, założyciela pierwszej szkoły polskiej w Warszawie. Matka poległego udała się na pole bitwy, z wielkim trudem odnalazła zwłoki i przewiozła je do Warszawy, gdzie odbył się pogrzeb.

Kara prasowa. Z Warszawy donoszą: „Izba sądowa rozpatrywała dwie sprawy redaktora gazety „Naród“, Gołembiowskiego, obwinionego o przekroczenie ustawy prasowej. W pierwszej sprawie Gołembiowskiego uwolniono, w drugiej za zamieszczenie korespondencyi z Krakowa, z opisem obchodu na cześć księcia Poniatowskiego, zasądzono na 100 rubli kary, jako winnego niedopilnowania.

List cesarza niemieckiego. „Frankfurter Ztg.“ donosi, iż cesarzowa niemiecka Augusta otrzymała od cesarza Wilhelma list, w którym cesarz donosi, że zupełnie jest zadowolony z operacyi swoich wojsk we Francyi i spodziewa się zwycięstwa. („Jut. K.“).

— **Nowa taryfa dla dorożek.** Od dnia 3. bm. wejdzie w życie nowa taryfa dorożkarska. Jazda na dworce kolejowe jedno- lub dwukonką kosztować będzie 60 kop, jazda z dworców zaś 75 kop. Kurs w mieście dwukonką 30 kop, jednokonką 20 kop. Za jazdę według czasu za pierwsze pół godziny dwukonką 30 kop., za każdy następny kwadrans 20 kop., jednokonką zaś 20 i 15 kop. Pory nocnej nowa taryfa nie uwzględnia.

— **Napad.** Na wracającą do domu przy ul. Nowy Świat l. 20. p. Honoratę Wojską napadł na schodach tego domu jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, a powaliwszy ją na ziemię wyrwał jej z rąk srebrną torebkę z pieniądzmi i drobiazgami, wartości 80 kor.

Służba wojskowa cudzoziemców. Z depesz P. A. T. dowiadujemy się, że rada ministrów rozważywszy kwestyę odbywania służby wojskowej przez cudzoziemców, przyjmujących obecnie poddaństwo rosyjskie, postanowiła: osoby do lat 30 pociągnąć do odbywania wojskowości na zasadach ogólnych, a osoby od lat 30 do 45 — po oglądzinach lekarskich w komisyach wojskowych — albo zaliczać do pospolitego ruszenia, albo też zwalniać od powinności wojskowej.

Burcew aresztowany. Emigrant russki Burcew, głośny swego czasu ze swych paryskich rewelacyi, opuścił obecnie Paryż i wybrał się przez Szwecyę do Rosyi. Nadeszły dziś o nim równocześnie dwie wiadomości, o przyjeździe jego do Sztokholmu i o aresztowaniu na granicy Rosyi. Mianowicie „Russk. Wiedom.“ doniosły, że Burcew przybył do Sztokholmu i miał zaraz wyjechać do Petrogradu. Na pytanie korespondenta „Russk. Wiedom.“, czy nie obawia się przeszkód na granicy, odparł Burcew, iż jest mu wszystko jedno, że uważa za obowiązek wrócić do kraju i jakimkolwiek sposobem wziąć udział w wojnie narodowej jako wierny poplecznik rządu.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, iż w Raymo, w przystani, Burcew został uwięziony przez władze rosyjskie. (Rj.)

Towarzystwo imienia Gizeli zawiadamia swoich ubezpieczonych, że premie płacić należy przy Kasie Towarzystwa we Lwowie w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem, gdyż wkładek pocztą nie można odsyłać, a kursorów do pobierania tychże nie wysyła się.

DRUKARNIA POLSKA
(„KURJERA LWOWSKIEGO“)
WE LWOWIE — UL. CHORĄŻCZYZNY L. 31.
WYKONUJE DZIEŁA, BROSZURY, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE i t. p. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.


Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Inżynier, o studyach w Rosyi, udziela lekcyi rosyjskiego. Zgłoszenia od 4—5, ul. Sapiehy 5, III. piętro, drzwi na prawo.

Chemiczne czyszczenie garderoby męskiej damskiej, piór i t. p. wykonywa starannie i tanio I. J. Nowicka, Kochanowskiego 74, II. p. oficyny.

Obrony w sprawach karnych podejmuje się
Doc. Uniw. Dr. Jan Paygert
b. profesor prawa karn. Uniw. w Sofii, mieszka ul. Ujejskiego 4. I. p.

Zarząd szkół im. H. Jordana
zawiadamia, że nauka szkolna rozpoczęła się tak w głównym budynku (Mikołaja 16) jak i na filii (Listopada 52).
DALSZE WPISY PRZYJMUJE SIĘ.

BEZALKOHOL
WINO BEZ ALKOHOLU
wyrabiane z jabłek, porzeczek i borówek.
Sztuczne wody mineralne
wszelkiego gatunku, jako to:
wody lecznicze i stołowe
poleca tutejsza
Fabryka „ZDROWIE"
ulica Zdrowia l. 9. Telefon 544.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. Bronisław Zaorski
lekarz
ordynuje od 3—4, ul. Wincentego Pola 7, I. p.

Dwaj lotnicy.

AUSTRYACKI LOTNIK GINIE W OBRONIE SWEGO GNIAZDA. — NOWE SZCZEGÓŁY O WALCE AEROPLANÓW POD ŻÓŁKWIĄ.

—::—

Jeden z lotników rosyjskich opowiada w „Kij. Myśli":

Nesterow zginął w odległości 30 do 40 kilometrów od Lwowa w posiadłości austryackiego lotnika podporucznika kawaleryi Rosentala. Postępując mianowicie za ruchami russkich armii, Nesterow przeniósł się za Lwów i zakwaterował się w majętności Rosentala. Rosental zaś znając doskonale okolicę, często przelatywał ponad swoim domem.

W krytyczny dzień pojawił się — jak wiadomo — nad obozem russkim austryacki aeroplan z Rosentalem jako pilotem. Spostrzegłszy, że własną jego siedzibę zajęły nieprzyjacielskie latawce, począł austryacki pilot rzucać bomby, które eksplodowały, nie wyrządzając szkód.

Wówczas Nesterow wskoczył na swój aeroplan, — monoplan systemu Moran-Solgnier, z motorem Gnom o sile 80 koni, wzniósł się w górę i zaatakował nieprzyjaciela. Podczas straszliwego zderzenia Nesterow wypadł z latawca i zginął. Spół też Rosental i jego towarzysz, pewien austryacki oficer sztabowy. Por. Rosental odniósł tak ciężkie uszkodzenia, iż mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Latawiec Rosentala był biplanem a konstrukcyą swą bardzo podobny jest do niemieckiego biplanu „Albatros" z r. 1914. Zbudowany był — jak się zdaje — w Austryi, sądząc po marce fabrycznej V. P. K. Wyrób bardzo piękny. Aparat dwusiedzeniowy. Motor Mercedes jest najlepszy, wogóle aparat jeden z najlepszych w Austryi. Pozostały z niego szczątki.

Monoplan Nesterowa ugodził prosto w aparat nieprzyjacielski i przebił korpus biplanu tuż koło motoru. Siła uderzenia była okropna. Najtrwalsze nawet części aeroplanu, stalowe rury, przecięte były jakby nożem. Z całego latawca zostały tylko szczątki, przedziurawione kulami. W resztkach, drobnych ułomkach, z trudem można poznać dawniejsze części składowe.

Mniej ucierpiał monoplan Nesterowa. On przynajmniej zachował swe zewnętrzne kształty, ale również połamane i podruzgotane były wszystkie części. Szczególnie przednia część była poskręcana. Motor i zbiorniki na benzynę przedstawiały jedną nieforemną masę. Walec motoru został złamany, niewątpliwie podczas zderzenia.

Jest rzeczą naturalną, że podczas takiego zderzenia Nesterow doznał złamania kręgosłupa. Zgon nastąpił momentalnie. Pilot wypadł niewątpliwie dlatego, iż po zderzeniu aeroplan gwałtownie odbił się w tył, a ciało lotnika, rzucone skutkiem uderzenia na zbiornik benzyny, nowym tym odruchemześlizgnęło się w przepaść.

Wiadomość o tragicznym wypadku por. F. Rosentala krążyła po Lwowie już od dłuższego czasu w formie pogłoski. W tutejszych kołach sportowych wzbudziła ona szczery żal i współczucie, ponieważ młody lotnik znany tu był dość szeroko i miał duże sympatye. Znano go zwłaszcza w sferach turfowych. Jako właścicielowi stajni wyścigowej dane mu było dożyć kilku tryumfów, z których najpoważniejszym było zwycięstwo jego konia „Dick Turpin" w pardubickim steeple-chase. „Dick Turpin" biegał też na torze lwowskim.

Przygody wojenne śpiewaka operowego.

(10 DNI KOLEJĄ Z SZWAJCARYI DO PARYŻA. — W TEATRACH WOJSKO.

Z zagranicy powrócił do Petrogradu słynny basista opery Szaljapin i tak opowiada o swoich przygodach:

Zamknąwszy londyński sezon, wyjechałem do Karlsbadu na kuracyę i odpoczynek. Po drodze zebrała mię chętka wstąpić do Paryża, tam też zatrzymałem się. Lecz kiedy znów wybrałem się z Paryża w dalszą drogę, zdołałem dojechać tylko do Szwajcaryi. Tu zastało mnie wypowiedzenie wojny. Trzeba było wracać. Powrót mój do Paryża trwał 9 do 10 dni, ponieważ pociągi oddane były wyłącznie na przewóz wojska.

W początkach wyjazd z Francyi był niepodobieństwem. Wszelkie moje starania nie przydały się na nic. Wielu Rosyan znalazło się w krytycznem położeniu bez grosza.

I ja przeżyłem okres zupełnego braku gotówki, powiodło mi się wreszcie wydobyć z opresyi i wystarać się o pieniądze.

Myślałem o urządzeniu koncertu, lecz nie było gdzie, wszystkie bowiem teatry i sale zajęte były przez wojsko. Wypadło mi potem jechać do Bretanii, na pomoc przyjaciołom, poczem wróciłem do Paryża.

W stolicy przebyłem czas trwożnych pogłosek, kiedy to Niemcy przybliżali się do serca Francyi i kiedy niemieckie latawce i Zeppeliny przelatywały nad sławnym Paryżem i rzucały bomby.

Kiedy z Paryża wyjeżdżałem, miasto szalało z radości, ufne w zwycięstwo.

Wiele rzeczy trzeba było porozdawać potrzebującym pomocy ziomkom, wiele porzucić, uratowałem tylko teatralne kostyumy.

Echa bitwy morskiej i jej strategiczne znaczenie.

Bitwa, w której zatonęły — jak wiadomo — trzy okręty wojenne angielskie, toczyła się na Morzu Północnem w odległości 12 mil od większego Północnego Kanału. Najpierw zatonął „Abukir", zaatakowany przez niemiecką łódź podmorską. Kiedy ku „Abukirowi" podpłynęły „Cressy" i „Choge", aby zabrać na pokład załogę, niemieckie łodzie podwodne wyrzuciły znów torpedy. „Abukir" bardzo prędko pogrążył się w falach. Cała angielska eskadra rozpoczęła w tej chwili gwałtowny ogień działowy, strzelając do niewidzialnego wroga. Drugi krążownik zatonął w jednej chwili, trzeci poszedł na dno po pewnym czasie. Angielska flotylla podwodna i krążowniki puściły się w pogoń za nieprzyjacielskiemi łódkami podmorskimi. Trzy z nich zniszczono, dwie umknęły.

Ze strategicznego punktu widzenia utrata trzech krążowników, wcale nie najlepszych, nie może odbić się na sytuacyi angielskiej floty. Z początkiem wojny morskiej niemiecka flota poniosła znacznie dotkliwsze straty.

Z szeregów brytyjskiej floty ubyło 7 okrętów, pojemności razem 45.235 ton. Niemiecka flota utraciła łącznie z krążownikami pomocniczymi 22 okrętów, pojemności razem 135.000 ton. Należy jeszcze uważać za stracone okręty zamknięte w Kiau Czau, dalej te, które uciekły do Turcyi i które rozbrojono w neutralnych portach, razem 18 okrętów, pojemności 179.000 ton. Nakoniec odliczyć przyjdzie jeszcze jeden krążownik „Norymberga" i 7 statków mniejszego znaczenia. Ogółem niemieckiej flocie ubyło z frontu 45 wojennych okrętów, pojemności 322 tysięcy ton. W szczególności należy jeszcze zaznaczyć, iż niemiecka flota pozbawiona jest prawie zupełnie pospiesznych okrętów wywiadowczych nowożytnego systemu.

Według sprawozdawczy „Russk. Wiedom." biorąc na uwagę tylko okręty utracone w walce, oraz „Goeben" i „Wrocław", dochodzi się do cyfry 44.770 ton pojemności okrętów, których niema we froncie. Takim sposobem straty angielskiej floty wyrównują się ze stratami floty niemieckiej, tylko że angielska flota jest znacznie silniejsza od niemieckiej. („Kij. M." 12).

ROSYA.

Wpływ warunków geograficznych na umysłowość. — Pierwotne wierzenia religijne Słowian Kult umarłych.

Ukształtowanie się umysłowości jakiegoś narodu, jego klas i ugrupowań społecznych, zależy, jak to wykazaliśmy w jednym z poprzednich artykułów, od środowiska ekonomicznego tego narodu. Drugim czynnikiem, niemniej ważną odgrywającym rolę w rozwoju umysłowym, są warunki naturalne kraju. I tak zawdzięcza Rosya jeden z najcharakterystyczniejszych rysów swego życia historycznego, olbrzymiej rozciągłości Równiny Rosyjskiej, na której się to życie rozgrywało. — Bezpośrednim rezultatem tej właściwości geograficznej była niezmiernie ekstensywna praca włościan, którzy przez długi czas nie odczuwali wcale potrzeby zmiany formy produkcyi i ulepszenia techniki swej pracy. Ten konserwatyzm ekonomiczny stał się powodem konserwatyzmu społecznego i umysłowego, który do bardzo niedawna był typowym rysem charakteru ogółu ludności rosyjskiej. Od początku wieku 16-go aż do połowy 19-go wieku, włościaństwo rosyjskie, tworzące przecie w Rosyi główny rdzeń całego narodu, żyło w opłakanych warunkach ekonomicznych, a tradycye wieków i zbiorowe doświadczenie w ciągu wieków nabyte, przechodziły bez zmiany niemal z pokolenia na pokolenie.

Okoliczność, że przez tak długi przeciąg czasu podstawą ekonomiczną państwa rosyjskiego było gospodarstwo rolne, miała wpływ niemały na życie polityczne kraju. Włościaństwo było tu zawsze czynnikiem biernym, zajętym tylko interesami najciaśniejszego kółka, jakiem jest wieś rodzinna; a ta obojętność włościaństwa na sprawy ogólniejszego znaczenia sprzyjała wielce rozwojowi i utrwalaniu się systemu feudalnego.

Osobliwe położenie geograficzne Rosyi, spowodowało też, jak widzieliśmy, ciągłe niebezpieczeństwo napadów Nomadów, a ustawiczna walka z hordami najezdniczemi pochłaniała wiele siły ludności i powstrzymywała jej rozwój umysłowy. Z drugiej strony jednak wyrobiła jej zmysł zbiorowy i przyczyniła się wielce do organizacyi militarnej narodu i państwa.

Fakt, że życie historyczne Rosyi zaczęło się znacznie później, niż życie historyczne innych narodów, pozbawił Słowian Rosyjskich wpływów cywilizacyjnych cesarstwa rzymskiego, z których korzystała cała Europa zachodnia. Słowianie zabierać się do kolonizowania Równiny Rosyj-

„ROMA" Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.

skiej, napotkali na niej nie ludy od siebie wyżej kulturą i cywilizacyą stojące, ale ciemne i ubogie szczepy fińskie, których życie zbiorowe znajdowało się dopiero w zawiązku. Tego odosobnienia od świata i cywilizacyi zachodniej, nie mógł też złagodzić Kościół oryentalny, który wywarł wpływ niewątpliwy na całokształt umysłowości rosyjskiej i otworzył jej nieprzebrany skarbiec kultury wschodniej, zamknął jednak przed nią na czas długi zdobycze kulturalne, przekazane światu przez Rzymian za pośrednictwem języka łacińskiego, będącego przez całe wieki średnie językiem literackim zachodniej Europy.

Chrześcijaństwo wogóle słabe początkowo tylko czyniło postępy wśród Słowian północnych. Mieszkając wśród bagien i lasów dziewiczych, nad brzegami rzek i oddany łowiectwu i prymitywnej uprawie roli, Słowianin pierwotny długo nie mógł wyzwolić się z pod bezpośredniego wpływu sił przyrody. Nie opierał się też tym siłom, ale po swojemu starał się zjednać je sobie, stwarzając prymitywną ideologię religijną, której podstawą był animizm. Wierzenia tego ludu we wszystkiem widziały istoty żyjące, często złośliwe i przekorne, czasami łaskawe i pełne życzliwości dla człowieka, a zawsze tajemnicze i nieobliczalne. Dotychczas w pełnych poezyi baśniach, podaniach i „gadkach“ ludu ruskiego znajdujemy wyraźne ślady tego animizmu, który był pierwszą formą wierzeń religijnych Słowian. Z ciągłej obawy nietylko przed napadami srogich Nomadów, ale i przed dzikiemi zwierzętami, powstał rodzaj kultu zwierząt, oparty na totemizmie. W okolicach Mińska dotąd zachował się myt ludowy o dwóch psach, które kilkakrotnie wybawiły swego pana, a k sięcia panującego z wielkiego niebezpieczeństwa. Przez wdzięczność książę ów nakazał, by po ich śmierci, w pewnych dniach roku wywoływano pamięć wiernych zwierząt.

Indywidualizya i personifikacya zwierząt i zjawisk przyrody, uznanych za święte, spowodowała wkrótce przejście od totemizmu do fetyszyzmu, t. j. zastąpiła kult pewnych grup zwierząt kultem poszczególnych zwierząt lub zjawisk. — Przez słowo „kult“ należy rozumieć pewien stosunek człowieka, do ubóstwianego przez niego przedmiotu. Stosunek ten bywa niekiedy przyjazny, niekiedy wrogi, zawsze zaś ma na celu spowodowanie bóstwa do udzielania pomocy człowiekowi w jego zamiarach i pracach. Pośrednikiem między ludnością a bóstwem jest kapłan, zwany w Rosyi „wiedunem“ który zna wszystkie tajne drogi wiodące do serca bóstwa i wie, co należy mu ofiarować, aby w zamian uzyskać żądaną pomoc lub wyjednać przebaczenie.

Następnym stopniem pojęć religijnych u Słowian był antropomorfizm, który zaludnił cały wszechświat istotami, podobnemi do ludzi. Nawet wewnątrz każdego człowieka mieszka taka mała istotka — jego dusza. Jest ona podobna bądź do pszczoły, dądź do motyla, albo wreszcie do myszy lub ptaszka, a siedzibą jej jest pierś człowieka. Dusza, po śmierci swego gospodarza, może stać się niebezpieczną dla otoczenia; i tak jeżeli powieki zmarłego nie są zamknięte, znaczy to, że dusza jego szuka sobie ofiary. Dlatego istnieje zwyczaj zamykania powiek umarłym. Podczas pogrzebu dusza, wyszła z ciała, nie znalazłsy jeszcze odpoczynku, może napastować bądź śpiącego bądź małe dziecko. Dlatego teraz jeszcze na Rusi Białej podczas pogrzebów budzą wszystkich śpiących, przed których domami przechodzi orszak pogrzebowy, a do kołysek niemowląt kładą noże ostre, dla odstraszenia złych duchów. Czasami też duchy umarłych zjawiają się żywym, o czem donoszą liczne podania, zwłaszcza białoruskie.

Na grobach zmarłych kładzie się żywność i napitek, a w dniu śmierci na rozstajach umieszcza się duże głazy, mające służyć za miejsce spoczynku wędrującym duchom. Na Rusi Białej, która jest prawdziwą skarbnicą tych starożytnych podań i wierzeń, i gdzie zachowały się one niemal w swej pierwotnej czystości, dotąd istnieje zwyczai, że dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, obchodzi się uroczyście święto umarłych. Domownicy uprzątają i przygotowują izbę, a wieczorem, po zapaleniu łuczywa albo świecy, ojciec rodziny odmawia modlitwę do duchów zmarłych przodków. Podczas wieczerzy wszyscy domownicy odkładają na bok pewną część jadła dla duchów, a po ukończeniu biesiady, zaklina się znowu duchy, aby sobie odeszły. Jest to, jak widzimy, ceremonia, żywo przypominająca nasze „Dziady“.

OD WYDAWNICTWA.

—::—

Z dniem wczorajszym rozpoczęliśmy IV. kwartał wydawnictwa 1914 r. — Prosimy tedy o najspieszniejsze odnowienie przedpłaty celem możności uregulowania nakładu.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet niemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną“, kto chce mieć najświeższe, ściśle i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracyi przy ul. Sokoła l. 4.

Z naszej strony zapewniamy, że Prenumeratorowie odbierać będą nasze pismo wcześnie i regularnie.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc październik tylko 1 K 50 h, a z odnoszeniem do domu tylko 1 K 80 h.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłom. z rosyjskiego.

—::—

Ciąg dalszy.

Na jej krzyk i szlochanie zbiegli się wszyscy: matka, siostra, piastunka, i wszyscy naraz mówić zaczęli, tuląc się z płaczem do nóg moich. Na progu stał brat, blady, prawie biały. Wargi mu drżały, a z ust wychodził głos lękliwy.

— Zwaryuję tu z wami. Zwaryuję.

Matka czołgała się u nóg moich. Nawet już nie płakała, tylko z rozpaczą biła głową o koła krzesła. A obok mnie stało czyściutkie łóżko, z miękkiemi poduszkami i ciepłą kołdrą, łóżko, które kupiłem cztery lata temu — przed ślubem.

FRAGMENT IX.

Siedziałem w wannie z gorącą wodą, a brat mój niespokojnie kręcił się po małym pokoiku, przysiadł na krześle, zrywał się znowu, chwytał za prześcieradło i za mydło i z powrotem kładł je na swoje miejsce. Wreszcie stanął tuż przy ścianie, palcem począł drapać ścienną sztukateryę i z zapałem mówił:

— Sam powiedz: przecież nie sposób dziesiątki i setki lat uczyć współczucia, rozumu, logiki — wpajać świadomość rzeczy. Głównie — świadomość rzeczy. Można stać się nieczułym, stracić wrażliwość, przyzwyczaić się do widoku krwi, łez i cierpienia — jak się przyzwyczajają rzeźnicy, niektórzy lekarze i wojskowi; ale przecież niepodobna, poznawszy rzeczywistą prawdę, wyrzec się jej. Według mego zdania, niepodobna. Od maleńkości uczono mnie, że nie wolno dręczyć zwierząt, że trzeba być litościwym. Tesame nauki znajdowałem we wszystkich książkach, które czytałem i teraz dręczy mnie myśl o cierpieniach, które znoszą ludzie na tej przeklętej wojnie. Ale z czasem zaczynam się przyzwyczajać do tych wszystkich wiadomości o śmierci, cierpieniach, krwi; czuję, że i w życiu codziennem staję się mniej wrażliwym, mniej przejmuję się rozmaitemi rzeczami i odczuwam tylko bardzo silnie podniety. A jednak do samego faktu wojny nie mogę się przyzwyczaić, rozum mój nie może pojąć, nie może wyjaśnić sobie tego, co w zasadzie swej jest niedorzeczne. Milion ludzi, zgromadzonych na jednem miejscu, z widocznem usiłowaniem nadania systemu swoim postępkom i czynom, morduje się wzajemnie. Wszyscy jednako cierpią, wszyscy taksamo czują się nieszczęśliwi. A więc, cóż to jest? — przecież tylko obłęd i niedorzeczność?

Odwrócił się do mnie i pytająco patrzył na mnie, krótko widzącemi, trochę naiwnemi oczami.

— Czerwony śmiech — odpowiedziałem wesoło, pluskając się w wodzie.

— Powiem ci prawdę — z zaufaniem położył zimną rękę na mem ramieniu i jakgdyby się przestraszył, że ramię to nagie i mokre, szybko ją cofnął — powiem ci całą prawdę: boję się zwaryować. Nie mogę zrozumieć tego, co się dzieje. Nie mogę zrozumieć. A to rzecz straszna. Gdyby ktokolwiek mógł mi to wytłómaczyć. Ale nikt nie chce. Ty byłeś na wojnie, widziałeś to wszystko — wytłómacz mi.

— Idź do dyabła! — odpowiedziałem żartobliwie, pluskając się w wodzie.

— A więc i ty także — rzekł brat ze smutkiem: nikt pomódz mi nie chce. To okropne. — przestaję już rozumieć, co można robić, a czego nie można, co jest rozsądne, a co niedorzeczne. Jeślśi teraz, w tej chwili schwycę cię za gardło, naprzód delikatnie, pieszczotliwie, a potem nagle, mocno ścisnę, uduszę — co to będzie znaczyć?

— Głupstwa gadasz. Tego nikt nie robi.

Brat zacierał ręce, uśmiechał się cicho i mówił dalej:

— Kiedy jeszcze byłeś tam, na wojnie, nieraz w bezsennych nocach przychodziły mi do głowy dziwaczne, straszne myśli. Wezmę siekierę, zabiję wszystkich: matkę, siostrę, służącą, psa naszego. Naturalnie, były to tylko myśli, których nigdy nie wykonam.

— Spodziewam się — rzekłem z uśmiechem, pluskając się w wodzie.

— A teraz boję się noża, boję się każdej ostrej rzeczy, każdego błyszczącego przedmiotu: zdaje mi się, że jeśli wezmę nóż do ręki, nie wstrzymama się i zarżnę kogokolwiek. Bo prawda? Co? Dlaczegoż nie mama zarżnąć, jeśli nóż ostry?

— Naturalnie, powód jak najzupełniej wystarczający. Jakiż z ciebie dzieciak, bracie kochany! Puśćno jeszcze trochę gorącej wody!

Brat odkręcił kran, puścił wody i mówił dalej:

— Boję się także tłumu, boję się ludzi, gdy się ich dużo zbierze. Kiedy wieczorem usłyszę na ulicy hałas, głośne krzyki, wzdrygam się i myślę, że to już teraz, w tej chwili rozpocznie się — rzeź. Kiedy kilku ludzi stoi naprzeciw siebie i nie słyszę o czem mówią, zaczyna mi się wydawać, że zaraz, bezwłocznie wszyscy zawrzeszczą, — rzucą się na siebie, że zacznie się straszna, krwawa bójka. A wiesz co — tajemniczo pochylił się do mnie — wiesz, w gazetach w ostatnich czasach pełno wiadomości o zabójstwach, o jakichś dziwnych, niezwykłych zabójstwach. To żarty, że między ludźmi każdy z osobna ma swój rozum; żarty i — fałsz; cała ludzkość ma jeden rozum i ten jeden rozum zaczyna się teraz mącić. Dotknij mej głowy, patrz, jaka gorąca. Ogień w niej płonie. A naraz znowu staje się zimna, marznie w niej wszystko, drętwieje, zamienia się w straszny stężały lód. Ja muszę zwaryować — nie śmiej się bracie: muszę zwaryować. — Już kwadrans; czas na ciebie wychodzić z wanny.

— Jeszcze troszeczkę. Jedną sekundę.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.
Dozwolono przez wojenną cenzurę.